

Norman Tabor

Obalamy prawicowe mity

Środowiska prawicowe, w szczególności te o zabarwieniu narodowo-konserwatywnym często zarzucają lewicy brak patriotyzmu i obojętność względem ojczyzny. Prawicy skrajnej i tej umiarkowanej lewicowość kojarzy się z kosmopolityzmem i internacjonalizmem, dla ideologicznych inkwizytorów pojęcie lewicy nierozzerwalnie wiąże się także z komunizmem w marksistowskim, a nawet stalinowskim wydaniu. Orędownicy konserwatyzmu jak z rękawa sypią banałami i oklepanymi schematami na temat historii polskiej lewicy, powielając mity i pomijając fakty, starając się przy tym wybielić swoich ideologicznych przodków i przygrzmocić „lewakom”. Domorośli historycy szczególnie upodobili sobie przypominanie wszystkim dookoła czarnych kart z historii Komunistycznej Partii Polski i Polskiej Partii Robotniczej – naganna postawa wąskiego grona uczestników historycznego ruchu robotniczego służy obecnie do stygmatyzowania całej lewicy i przypinania jej łatki zdrajców i zaprzańców. Z porównaniami do komunistów, a nawet do zbrodniarzy stalinowskich cały czas spotykają się działacze ugrupowań uznawanych za centrolewicowe i zupełnie niezwiązanych z PZPR-em i Polską Ludową. Przyprawianie gęby komucha pozwala prawicy uniknąć dyskusji z osobami o odmiennych poglądach, rycerze patriotyzmu nie mogą wdawać się przecież w polemikę z bolszewikami, komuchami, lewakami i innymi przedstawicielami wszechwładnej żydokomuny. Co najśmieszniejsze mianem komuchów i lewusów obdarzani są nawet najzagorzalsi neoliberalowie pokroju Leszka Balcerowicza, Donalda Tuska czy Ryszarda Petru. Ataki prawicy nie są jedynie skutkiem fanatycznego antykomunizmu, ale również własnych zaniedbań lewicy. Po 1989 roku lewicowe partie i ugrupowania zrezygnowały z dbania o swoją historię i pozwoliły, aby najbardziej chlubne tradycje ruchu socjalistycznego i robotniczego zanikły w nawale klerykalno-nacjonalistycznej indoktrynacji. Kto pamięta dziś o rewolucji 1905 roku, Organizacji Bojowej PPS, Dąbrowszczakach, Czerwonych Kosynierach, Robotniczej Brygadzie Obrony Warszawy, PLAN-ie, czy Gwardii Ludowej WRN? Na pewno nie IPN, który ma swoich własnych (czytaj prawicowych) herosów.

Prawicowi zdrajcy i lewicowi patrioci

Prawica w historii Polski nierzadko odgrywała negatywną rolę i ustawiała się w roli lokaja obcych mocarstw. Najlepszym przykładem podtrzymującym tę tezę jest rola narodowej prawicy w trakcie rewolucji 1905-1907 roku. Narodowa Demokracja jednoznacznie opowiedziała się przeciwko walczącym z Rosjanami robotnikom. Endecy w powstaniu o charakterze patriotycznym i społecznym widzieli jedynie „socjalistyczną anarchię”, którą należy niezwłocznie zmiażdżyć[1]. Narodowcy tym samym ustawili się w jednym rządzie z zaborcami. Taka postawa nie powinna jednak szczególnie dziwić: endecja od schyłku XIX wieku wykazywała tendencje rusofilskie i była z natury klerykalna, warto bowiem przypomnieć, że Kościół katolicki wzywał wiernych do zachowania wierności względem reżimów państw zaborczych. Szczytem celów stawianych sobie przez endeków było uzyskanie autonomii w ramach Imperium Rosyjskiego.

Skrajna ugodowość endecji wobec Imperium rosyjskiego łączyła się z potępieniem przez stronników Dmowskiego wszelkich tendencji demokratycznych i rewolucyjnych, bardzo popularnych pośród społeczeństwa Królestwa Polskiego. Sukcesy endeków z tych lat ograniczały się jedynie do wywalczenia niewielkich ulg dla mieszkańców zaboru rosyjskiego. Podczas gdy prawica postawiła na kolaborację, lewica masowo sięgnęła po broń i łączyła hasła narodowowyzwoleńcze z postulatami o socjalistycznym i progresywnym charakterze. W walce z zaborcą zjednoczyły się wszystkie odłamy Polskiej Partii Socjalistycznej. Do boju stanęła także internacjonalistyczna Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy. Według socjalistycznych i socjaldemokratycznych aktywistów endecy nie ograniczyli się jedynie do działań propagandowych wymierzonych w rewolucję: Warszawski Komitet Robotniczy PPS w kwietniu 1906 roku informował o napadach narodowców na socjalistycznych robotników i denuncjowaniu aktywistów lewicy[2]. Do fizycznego zwalczania lewicowców endecy oficjalnie przyznali się w styczniu 1907 roku ustami Romana Dmowskiego. Lider prawicy w trakcie wiecu przedwyborczego z dumą oświadczył:

„Przeciwko socjalizmowi wytężyliśmy wszystkie siły. Przyznać musimy, że w walce z socjalistami zmuszeni byliśmy przelać krew bratnią!”[3].

Prawicowy IPN pamięta o uczestnikach konspiracji antyhitlerowskiej i podziemia antykomunistycznego, zupełnie jednak przemilczał rewolucję lat 1905-1907 na terenie Królestwa Polskiego. Co z polskimi patriotami i bohaterami, którzy oddali życie za wolną Polskę walcząc w rewolucji? Stefan Aleksander Okrzeja, Józef Mirecki, Henryk Baron i Józef Andersz to ludzie, którzy powinni być upamiętnieni w należyty sposób, obecnie ruguje się ich jednak ze świadomości Polaków i dąży się do zepchnięcia na śmietnik historii[4].

Grzechem byłoby nie wspomnieć postaci Józefa Piłsudskiego. Niezależnie od oceny późniejszego dorobku, Piłsudski zaczynał swoją przygodę z polityką i walką o niepodległość u boku ruchu socjalistycznego. Dopóty Piłsudski pozostawał socjalistą, dopóty był demokratą. Naczelnik, opuszczając „czerwony tramwaj”, wyraźnie zmierzał w stronę przystanku zwanego zamordyzmem. Nie pomniejszając zasług Piłsudskiego dla niepodległości Polski, późniejsza działalność marszałka rzuca cień na jego wizerunek. Piłsudski, pomimo że był człowiekiem lewicy, często jest bezkrytycznie przyjmowany przez publicystów prawicowych. Prawica, podpinając się pod marszałka, zapomina, że był on lewicowcem i prawdopodobnie ateistą. Bożyszczce PiS-owskiej prawicy (PiS-owi niewątpliwie bliżej jest do tradycji endeckich aniżeli sanacyjnych) znany był z wyjątkowej niechęci do endeków i ich ideologicznych pobratymców. W listopadzie 1918 roku socjaliści i lewicowi ludowcy z PSL „Wyzwolenie” stanowili podstawę Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej (pierwszy rząd Polski). Na czele rządu stał Ignacy Daszyński, a następnie Jędrzej Moraczewski. Zarówno Daszyński jak i Moraczewski byli politykami Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej (następnie w PPS-ie). To premierowi J. Moraczewskiemu II RP zawdzięcza wprowadzenie normy 8-godzinnego dnia i 46-godzinnego tygodnia pracy. Rząd Moraczewskiego ogłosił ponadto powszechne prawo wyborcze obejmujące także kobiety, zagwarantował legalność związków zawodowych i wprowadził instytucję inspekcji pracy. Program rządu zawierał postulaty przebudowy ustroju Polski w duchu socjalistycznym (w tym wywłaszczenie własności ziemskiej i nacjonalizację całego przemysłu). Socjalistyczno-ludowy rząd ustąpił 16 stycznia 1919 roku po konsultacjach z Piłsudskim i bojkocie ze strony endecji.

Za wolność naszą i waszą

Walka polskiej lewicy z faszyzmem nie zaczęła się wcale w 1939 roku. Po raz pierwszy polscy lewicowcy stanęli do walki z faszystami w Hiszpanii w 1936 roku. W szeregach Brygad Międzynarodowych walczyło około 5000 polskich ochotników[5]. Obecnie Dąbrowszczacy uznawani są przez IPN za sowieckich agentów i najemników Kominternu. Nie należy jednak zapominać, że żołnierzami formacji nie byli jedynie komuniści, nie zabrakło wśród nich również socjalistów i anarchistów. Większość żołnierzy, którzy stanęli do walki, nie chwyciło po broń celem budowy w Hiszpanii komunizmu a w obronie republiki przed faszystowskim zagrożeniem. Wśród ochotników z II RP znaleźli się także przedstawiciele mniejszości narodowych w tym Żydzi, Ukraińcy, Białorusini i Litwini. W 1996 roku, w 60. W rocznicę wybuchu wojny domowej w Hiszpanii wszyscy weterani Brygad Międzynarodowych otrzymali honorowe obywatelstwo hiszpańskie. W demokratycznej Hiszpanii Dąbrowszczacy są otoczeni szacunkiem, w demokratycznej Polsce natomiast mieszeni z błotem.

Kolejne starcie z faszyzmem przyszło wraz z 1 września 1939 roku. Od 2 września w Gdyni z niemieckim agresorem walczyli lewicowi robotnicy zrzeszeni w Drużynach Robotniczych przy PPS. Od 6 września w stolicy działała natomiast Robotnicza Brygada Obrony Warszawy. Socjaliści licznie uczestniczyli w oporze przeciwko Niemcom, a po 17 września także przeciwko Sowietaom. Po klęsce i IV rozbiore Polski socjaliści weszli w skład ruchu oporu. Jeszcze w październiku 1939 roku socjaliści zaczęli organizować podziemne struktury. Na początku 1940 roku organizacja przyjęła nazwę Wolność-Równość-Niepodległość[6]. Zbrojnym skrzydłem WRN była Gwardia Ludowa WRN[7] scalona w 1941 roku do Związku Walki Zbrojnej (z zachowaniem autonomii), a w 1942 roku do Armii Krajowej. Oddziały Gwardii Ludowej WRN wstąpiły się m.in. uczestnictwem w powstaniu warszawskim. Co ciekawe socjaliści z Gwardii Ludowej WRN co najmniej kilkakrotnie padali ofiarą napaści partyzantów z nacjonalistycznych Narodowych Sił Zbrojnych[8]. Oprócz WRN istniał szereg innych konspiracyjnych grup socjalistycznych, w tym Polska Ludowa Akcja Niepodległościowa (członkami PLAN był m.in. Tadeusz „Zośka” Zawadzki, Jan „Rudy” Bytnar[9] i Aleksy „Alek” Dawidowski), Polscy Socjaliści (wraz ze zbrojnym skrzydłem, jakim była Socjalistyczna Organizacja Bojowa) i Robotnicza Partia Socjalistów Polskich.

W maju 1944 roku WRN powróciła do nazwy „Polska Partia Socjalistyczna”. Po wkroczeniu do Polski Armii Czerwonej stalińscy rozpoczęli oszczerczą kampanię wymierzoną przeciwko przywódcom podziemnego PPS-u. Pod ogniem największej krytyki znaleźli się Kazimierz Pużak i Zygmunt Zaremba. W marcu 1945 roku Pużak został uprowadzony przez NKWD, przetransportowany do Moskwy i w czerwcu 1945 sądzony w pokazowym procesie szesnastu. Przywódca socjalistów i wielki Polski patriota dobiegł żywota w więzieniu Rawiczu w kwietniu 1950 roku. Innymi działaczami lewicy niepodległościowej, którzy zostali poddani represjom stalinowski byli m.in.: Tadeusz Szturm de Sztrem, Józef Dziegielewski, Wiktor Krawczyk, Ludwik Cohn, Feliks Misiorowski, Antoni Wąsik, Stefan Zbrożyn, Adam Obarski, Antoni Zdanowski, Janina Pajdak, Józef Bielicki, Edmund Błaszczak, Wiesława Pajdakówna, Kazimierz Rysiewicz, Stanisław Sobolewski, Władysław Wilczyński, Marian Bomba, Jadwiga Staweno i Aleksandra Misiorowska[10].

Równocześnie funkcjonowała tzw. koncesjonowana PPS, zwana też PPS lubelską. Przywódcami tejże partii była grupa prosowieckich i prokomunistycznych socjalistów. Koncesjonowana PPS została przymusowo scalona z PPR-em w grudniu 1948 roku. W wyniku zjednoczenia (a w praktyce wchłonięcia PPS przez PPR) doszło do utworzenia Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. PZPR była kontynuatorem tradycji KPP-owskich i PPR-owskich i miała bardzo niewiele wspólnego z niepodległościowym ruchem

socjalistycznym.

Czerwona opozycja

Niezależna PPS przetrwała jedynie na uchodźstwie. Renesans socjalistyczny nastąpił pod koniec lat 80. 15 listopada 1987 roku w Warszawie reaktywowana została PPS (do partii weszli przedstawiciele Grupy Politycznej Robotnik, Ruchu Społecznego Wolność-Solidarność-Niepodległość, Niepodległościowej Grupy Polskich Socjalistów i KPN-u). Do Prezydium Rady Naczelnej PPS weszli tak znamienici socjaliści, jak Jan Józef Lipski, Józef Pinior, Władysław Kunicki-Goldfinger, czy Piotr Ikonowicz[11]. Odrodzony PPS charakteryzował się jednoznacznie antykomunistycznym i prodemokratycznym charakterem. W pierwszej połowie 1988 roku partia podzieliła się na dwie rywalizujące ze sobą frakcje[12]. Socjaliści uczestniczyli w ruchu związkowym, akcjach strajkowych i manifestacjach. PPS-owscy radykałowie wezwali do bojkotu wyborów w czerwcu 1989 roku, skrzydło umiarkowane wystartowało do nich z list Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” (trzech z nich zostało wybranych do parlamentu, byli to J. J. Lipski, Henryk Michalak oraz Kazimierz Błaszczuk). Lekcję historii poświęconą lewicowej opozycji chciałbym szczególnie polecić panu posłowi Dominikowi Tarczyńskiemu (PiS), który w programie „Woronicza 17” atakował P. Ikonowicza (obecnie Ruch Sprawiedliwości Społecznej) i zarzucał mu „czerwone korzenie”[13], co w PiSich środowiskach znaczy mniej więcej tyle, co korzenie komunistyczne. Oczywiście wolnościowa historia lewicy jest o wiele dłuższa, nie sposób jednak opisać jej całej na łamach jednego artykułu. Dbajcie o swoich bohaterów, zanim zabierze/obrzydzi ich wam obecna władza.

Norman Tabor

Przypisy:

[1] Postawę Narodowej Demokracji szerzej opisuje m.in. Norman Davies w książce „Boże igrzysko. Historia Polski”.

[2] Pełna relacja PPS-u dostępna jest pod linkiem

[<http://rewolucja1905.pl/roman-dmowski-a-fizyczna-eliminacja-socjalistow>].

[3] Cytat za artykułem „Roman Dmowski, a fizyczna eliminacja socjalistów”, którego autorem jest Michał Gauza [<http://rewolucja1905.pl/roman-dmowski-a-fizyczna-eliminacja-socjalistow>].

[4] Innym wartym wymienienia bohaterem walk z zaborcom jest Marcin Kasprzak z SDKPiL.

Niemniej jednak Kasprzak legendarną potyczkę z żandarmami rosyjskimi stoczył jeszcze przed wybuchem rewolucji.

[5] Liczbę wolontariuszy podaję za książką „Organa informacji Wojska Polskiego w latach 1943-1956. Kontrwywiad wojskowy” autorstwa Władysława Tkaczewa.

[6] W powojennej historiografii organizacja ta określona była jako PPS-WRN.

[7] Pod nazwą Gwardia Ludowa podszyła się później komunistyczna formacja będąca zbrojnym ramieniem PPR.

[8] Członkowie GL-WRN zostali zaatakowani w m.in. Makolicach i Soborzycach.

[9] Skrajna prawica twierdzi przy tym, że „Rudy” był przed wojną członkiem ONR-u.

[10] Listę działaczy poddanych represjom wymieniam za polskojęzyczną Wikipedią.

[11] Pełna lista członków Prezydium dostępna jest w Encyklopedii Solidarności [http://www.encysol.pl/wiki/Polska_Partia_Socjalistyczna].

[12] PPS-Rewolucja Demokratyczna z P. Ikonowiczem i J. Piniorem oraz PPS J. J. Lipskiego.

[13] Pełna wypowiedź posła Tarczyńskiego: „Słuchając tej wyprawy słownej, poczułem się, jakbym słuchał dziennika telewizyjnego z lat 80. To takie prosowieckie postawy o imperializmie. Pan, który się wywodzi i ma czerwone korzenie u dołu, ma najmniejsze prawo, żeby tak mówić”. Panu posłowi nie spodobały się słowa P. Ikonowicza, który krytycznie wypowiedział się o znaczeniu wojsk amerykańskich w Polsce i określił Polskę mianem „V kolumny” USA w wojnie handlowej supermocarstwa z Unią Europejską.